

SZTANDAR BIBLIJNY

i
Zwiastun Chrystusowego Królestwa

„MOAB

JEST MIEDNICĄ DO UMYWANIA MEGO”

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”
– IZAJ 62:10

Wewnątrz . . .

„Moab jest miednicą do umywania mego“	58
Miednica umywalnia	58
Zostawcie Moab	59
Bezbożny Moab	59
Gdyby nie łaska Boża	60
Wartość doświadczenia	60
Rozwijanie cierpliwości	61
Pytania biblijne	63
Ciekawostki	64

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa (PL ISSN 1230-1086) Miesięcznik – Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman Chester Springs, Pa. 19425, USA, Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki

„MOAB JEST MIEDNICĄ DO UMYWANIA MEGO”

Psalm 108 : 10

MOAB BYŁ SYNEM LOTA z kazirodczego związku ze swoją najstarszą córką (1 Moj. 19:29-38). W ten sposób Moabici byli w istocie spokrewnieni z Izraelitami, gdyż Izrael był z linii Abrahama, wuja Lota.

Moabici zamieszkiwali żyzne górskie tereny koronujące wschodnią stronę przepaści kształtującej Morze Martwe. Ziemia ta leżała bezpośrednio na trasie wielkiej wędrówki Izraela z Egiptu do Kanaanu. Moab, w obawie przed tak wielkim ludem, odmówił mu zgody na przejście przez swoją ziemię. Król Balak, chcąc ich przepędzić, wynajął Balaama, aby ich przeklął. Kiedy to zawiodło, Moabici przebiegle wprowadzili Izrael w pułapkę bałwochwalstwa (4 Moj. 25:1-3). Ze względu na pokrewieństwo między tymi dwoma narodami Bóg nie pozwolił Izraelowi atakować Moabu (5 Moj. 2:9). Dał ten teren Moabowi, więc Izrael musiał go obejść, jak to jest zapisane w Sędz. 11:17,18.

Miednica umywania

Istnieje ogólny sposób, w jaki możemy patrzeć na Moab – jako ilustrację z pozytywnymi lekcjami dla nas wszystkich. Według 4 Moj. 22:3,4 Moab, który zagrażał Izraelowi, miał być ostatecznie zupełnie podbity. Miał zostać całkowicie pogardzony i poniżony w taki sposób, że był porównany do skromnej miednicy czy miski, w której ludzie myją swoje stopy (Ps. 108:10).

Na Środkowym Wschodzie myto ręce i stopy używając miski i dzbana. Nikt z mieszkańców tej części świata nie mył się w stojącej wodzie; woda musiała być czysta i bieżąca. W dzisiejszych czasach nosimy zakryte obuwie, lecz w dawnych czasach wschodni wędrowiec nosił sandały, a po długiej podróży stopy stawały się zupełnie brudne. Woda wylewana po umyciu była daleka od czystości i dlatego miednica była przeznaczona do skromnej służby.

Moab miednicą

Co mógłby przedstawiać Moab dla ciebie i dla mnie w niniejszych rozważaniach? Jesteśmy dziećmi Izraela przez wiarę w Chrystusa i w Nim otrzymaliśmy (przez przymierze) ziemię obiecaną – przyszłe Królestwo. Ale Moab znajdował się poza Kanaanem. Widzieliśmy, iż nie został dany Izraelowi jako własność, lecz z biegiem czasu został podbity na wojnie i stał się lennikiem króla Żydowskiego. W taki sam sposób nasza wiara podbija świat, umożliwiając nam mówienie: „Ten nasz świat” – nasz dla użytecznego, potrzebnego celu. Przykładamy do niego małą wartość, gdyż jest on niczym innym, jak tylko naszą miednicą, lecz z zadowoleniem korzystamy z niego w służbie świętemu celowi. Najlepsze rzeczy, jakie posiadamy, poza naszym duchowym dziedzictwem, są położone pod naszymi stopami, gdyż pragniemy utrzymać je na właściwej im, podrzędnej pozycji. Nie są one koroną naszej głowy, pociechą naszego serca, przepasaniem naszych bioder ani kijem, na którym się wspieramy. One dają nam nieco wygody, za którą dziękujemy Bogu, lecz to tylko dla naszych stóp, naszej niższej natury – nasza głowa i serce znajdują o wiele szlachetniejsze radości.

Chociaż Moab jest rzeczą godną pogardy i lekceważenia w porównaniu z wieczną rzeczywistością błogosławieństw naszego przymierza, to jednak jest dla niego pewne zastosowanie. Jak miednica spełnia swą niezbędną funkcję, tak samo ten niegodziwy świat może przez wiarę stać się w ręku Boga środkiem dopomagającym do oczyszczenia się Ludu Bożego. Jego utrapienia i kłopoty przyczyniają się do naszego obecnego i wiecznego dobra. Świata i jego prób nigdy nie można jednak porównać do wody, która oczyszcza nasze stopy. Źródła takiego oczyszczającego strumienia szukamy o wiele wyżej. Lecz świat można porównać do

miednicy, w której nasze symboliczne stopy są umieszczane podczas mycia.

Cały świat razem ze swoimi bogactwami był dla Ezawa jedynie miską soczewicy, niczym więcej. Lecz Jakub należący do Boga ma lepszy dział, *gdyż ma pierworództwo*. Nasze najgorsze rzeczy są lepsze niż najlepsze rzeczy świata, gdyż urąganie Chrystusowe jest większym bogactwem niż wszystkie skarby Egiptu – świata. A więc Moab – świat – jest moją miednicą i twoją miednicą.

Zostawcie Moab samemu sobie

Skoro uważamy, iż Moab przedstawia nie odrodzonych ludzi, wśród których żyjemy, dobrze czynimy, gdy tak, jak dzieci Izraela w swojej wędrówce do Kanaanu, zostawiamy ich samym sobie. Ich dziedzictwo nie jest naszym dziedzictwem, ani ich radości nie są naszymi radościami, ani ich bóg nie jest naszym Bogiem. Jakże to jest prawdziwe, szczególnie w dzisiejszych czasach! Im mniejszą społeczność mamy z nimi, tym lepiej.

Ponieważ nie możemy się odłączyć zupełnie od grzeszników, musimy odczuwać wpływ ich postępowania wszędzie wokół nas. Mądrze postąpimy, jeśli będziemy uważać, aby nie był on ze szkodą dla nas. Zamiast tego, niech się stanie, przy Boskiej opatrności, użyteczny dla nas. Nasza lekcja wskazuje, że wbrew naturalnemu biegowi natury (lecz nie wbrew wierze), ten bezbożny świat można uczynić pomocnym w naszym wzroście w świętości.

W 1 Sam.13:20 czytamy na przykład, iż mężowie izraelscy chodzili do Filistynów, aby każdy z nich mógł naostrzyć swą siekierę i lemiesz (ostrze pługu). A więc my także możemy otrzymać pewne naostrzenie od naszych wrogów. Możemy też zbierać miód od lwa, brać klejnoty z głowy ropuchy i pożyczać gwiazdę od nocy. Moab może być naszą miednicą.

Bezbożny Moab

Moab nie tylko doprowadził Izraela do rozwichrzonego, pożądlivego życia, lecz również zachęcał go do składania ofiar bogom moabskim. Starożytny Moab przodował w plugawieniu i deprawowaniu Izraela. Wielkim wyczynem wiary jest, gdy coś, co z natury deprawuje, jest zamieniane w miednicę do umywania. Ten bezbożny świat w naturalny sposób splugawiłby nas, lecz wiara zamienia go w miednicę do umywania i znajduje w nim impuls do czujności i świętości.

Szatan używał niemoralności seksualnej jako jednego ze swoich narzędzi usidlenia dzieci Izraela. Dziś używa go przeciwko naszemu rodza-

jowi, aby zepsuć i zniszczyć jego prawość, a w ten sposób rodzinę. Z trudnością chronimy się przed tym złym i przewrotnym pokoleniem. A jednak wiara poznaje ten sekret, jak przezwyciężyć zwykły bieg wydarzeń – sprawiając, iż ten plugawiający wpływ, który normalnie mógłby nam szkodzić, służy naszej korzyści. W ten sposób wypełnia się starożytna obietnica z Izajasza 61:5:

Bo się stawią cudzoziemcy, a paść będą stada wasze, a synowie cudzoziemców oraczami waszymi i winiarzami waszymi będą.

Deprawujący świat może stać się dla nas pomocny na kilka sposobów:

- Jeśli mamy pobożnego ducha, niepobożni ludzie mogą być nam pomocni, ponieważ często możemy zobaczyć w niepobożnych, czym jest grzech. Są latarniami morskimi na skałach, zachowującymi nas od niebezpieczeństw. Kiedy dowiadujemy się, że pycha zmieniła aniołów w demony, widzimy w tym bardzo praktyczną lekcję pokory.

Czytając o zeświecczałym Ezawie, zatwardziałym Faraonie, nieposłusznym Saulu, odstępczym Judaszu, czy niezdecydowanym i chwiejnym Pilacie uczymy się unikać skał, o które oni się rozbili.

Gwałciciele prawa z naszego rodzaju są szczególnie odpowiednim ostrzeżeniem dla nas,

Grzech, który widzimy, jak kala innych, wciąż tkwi w naszej upadłej naturze i potrzebuje jedynie odpowiedniej pory, by wyrosnąć. Byliśmy dziećmi gniewu tak samo jak inni, skażeni i oddaleni od Boga. Nasze grzechy mogą być inne, lecz wszyscy bez wyjątku jesteśmy ukształtowani w nieprawości.

gdyż, będąc świadkami grzechów niepobożnych, zawsze powinniśmy pamiętać, że „takimi niektóry z [nas] byli” (1 Kor. 6:11).

Każdemu, kto kiedyś był niewolnikiem alkoholu ły napłyną do oczu, gdy zauważy innego, stającego się niewolnikiem w ten sposób. Czyniąc tak będzie dziękował Bogu, w wielkiej pokorze, że Jego łaska zmieniła go. Nie będzie to podobne do schlebającego sobie Faryzeusza, lecz przyznawanie z głęboką pokorą tego, co uczyniła Boska łaska. Rumieniec żalu, skromność wypły-

wająca z pokory oraz łaza wdzięczności są trzema pomocnymi rzeczami.

Grzech, który widzimy, jak kala innych, wciąż tkwi w naszej upadłej naturze i potrzebuje jedynie odpowiedniej pory, by wyrosnąć. Byliśmy dziećmi gniewu tak samo jak inni, skażeni i oddaleni od Boga. Nasze grzechy mogą być inne, lecz wszyscy bez wyjątku jesteśmy ukształtowani w nieprawości. Wypowiedź z Przyp. Sal. 27:19 brzmi: „Jak w wodzie odbija się twarz, tak serce jest zwierciadłem człowieka” [Nowy Przekład]. Pamiętajmy słowa Pawła z Rzymian 7:18:

„Gdyż wiem, że nie mieszka we mnie (to jest, w ciele moim) dobre; albowiem chęć jest we mnie, ale wykonać to, co jest dobrego, nie znajduję.”

„Gdyby nie łaska Boża ...”

Stara natura pozostaje w nas do takiego stopnia, że gdyby Bóg nas opuścił, szybko stalibyśmy się tacy sami, jak niepobożni. Bez Boskiej łaski potknęlibyśmy się i upadli.

Wiele razy przypominają mi się słowa Johna Bradforda z Anglii. Kiedy zobaczył skazanego człowieka prowadzonego na powieszenie, łzy napłynęły mu do oczu. Zapytany dlaczego, dał słynną dziś odpowiedź: „Gdyby nie łaska Boża, tam szedłby teraz John Bradford.”*

Dostrzegamy u innych pewne grzechy, które powinny służyć nam jako głośne ostrzeżenie w celu naprawienia tych samych rzeczy w nas samych. Czy powinniśmy widzieć wady w innych i gratulować sobie, że jesteśmy o wiele lepsi? Gdy widzimy zło i natychmiast ustanawiamy czujną straż przeciw popadnięciu w to samo, wtedy używamy Moabu właściwie, jako swojej miednicy do umywania.

Obserwujemy wśród świata ludzi żądnych władzy, żądnych przyjemności, żądnych pieniędzy. Boga z pewnością nie ma w ich myślach. Zauważamy próżnego człowieka, który się głośno przechwala i mówi o swojej własnej umiłow-

nej osobie. To także jest dobrą lekcją dla nas i to na pewno pomoże nam uchronić się przed graniem tak śmiesznej roli! Możemy mieć sąsiada, który jest posępny, mówi w nieprzyjemny sposób i przysparza sobie wrogów. My, jako chrześcijanie, powinniśmy mieć inne usposobienie – uprzejme, uprawiające łaskę pogodnego usposobienia i dobrego humoru.

Gdyby jakiś człowiek wpadł do dołu przez nieuważne chodzenie po niebezpiecznej ścieżce, jego upadek powinien być dla mnie nauką. Nie muszę sam wpadać w tę dziurę, aby wiedzieć, jak to jest niebezpieczne. Powinniśmy uczyć się na błędach innych – jak się mówi: „Nikt nie żyje wystarczająco długo, by sam je wszystkie popełnić.”

Wartość doświadczenia

Doświadczenie jest zaiste esencją cierpienia. Sam John Wesley powiedział tak: „Kiedy byłem młody wszystkiego byłem pewien; lecz po kilku latach, pomyliwszy się tysiąc razy, nie byłem nawet w połowie tak pewny wiążkości rzeczy jak wcześniej. Obecnie prawie niczego nie jestem pewny, prócz tego, co Bóg mi objawił.” Prawdą jest, iż dla niepoprawnych, samowolnych i upartych obrażenia, jakich doznają muszą

być nauczycielem. Szekspir powiedział: „Doświadczenie jest klejnotem, i musi nim być, gdyż często jest nabywane za niezmiernie wysoką cenę.” I tak, często stajemy się prorokami dla innych. Jednak ostrzeżenia są lekceważone przez nieroztropnych; rzeczywiście, marnują się w przypadku nieroztropnych. Muchy widzą swoje towarzyski ginące w lepku na muchy, lecz same do niego zdążają. Niech Bóg nadal czyni swe dzieci rozważnymi.

Przez obserwowanie błędów innych możemy uczyć się lepiej kierować swoim postępowaniem i unikać duchowego skażenia. Wtedy będziemy mogli prawdziwie powiedzieć: „Moab jest moją miednicą umywania”.

* John Bradford był XVI-wiecznym męczennikiem protestanckim. Urodzony w Manchesterze studiował teologię w Cambridge. Wkrótce po wstąpieniu na tron „Krwawej Marii” został aresztowany pod zarzutem buntu i uwięziony. Został skazany i spalony jako heretyk.

- Druga ilustracja praktycznej zasady przedstawiona jest w fakcie, iż często możemy dostrzec u niepobożnych złe *skutki* grzechu. Często mamy możliwość obserwowania u niepobożnych nie tylko grzechu i nieposłuszeństwa, lecz jego gorzkie wyniki. Dzięki Boskiej łasce powinno to nam jeszcze bardziej pomagać w unikaniu tego. Na tym etapie grzech nie jest już nieznanym ziarnem wątpliwej natury, gdyż widzimy jego owoc.

Niepobożni ludzie przeważnie nie są szczęśliwi. Prawdziwe szczęście, dające pokój, omija ich, a ich radości przychodzą i odchodzą z godziny na godzinę. Życie dla wielu kończy się rozpacą, nawet dla tych, którzy odnieśli największe sukcesy. Skoro człowieka nie uszczęśliwia złe postępowanie, wybierzmy drogę Bożą. Przep. Sal. 3:17 mówią o mądrości: „Drogi jej rozkoszne, i wszystkie ścieżki jej spokojne.”

Zauważamy wielu ludzi marnujących czas, jak gdyby mieli go w nadmiarze. Jako chrześcijanie nie chcemy błąkać się i marnować lat naszego życia. Gdyby tylko młodzi ludzie znali cenę grzechu, nie byłoby tak skorzy do sprawiania sobie przyjemnych chwil za cenę bolesnych lat. Przepowiad. Sal. 18:9 mówią: „Kto niedbały w sprawach swoich, bratem jest utratnika.” Biblia tak opisuje ich drogę: „droga przewrotnych jest przykra.” „Niemasz pokoju niepobożnym, mówi Pan” (Przep. Sal. 13:15; Izaj. 48:22).

Tego ponurego październikowego dnia 1929 roku, gdy nastąpił krach na rynku walutowym prowadzący do Wielkiego Kryzysu, byłem posłańcem bankowym. Tego dnia ludzie całymi dziesiątkami popełniali samobójstwa. Lecz dla chrześcijanina utrata części dóbr tego świata jest jak utrata niewielkiej części kieszonkowego, ponieważ Wszechmoc stoi na straży prawdziwego skarbu.

Król Salomon miał wszystko to, cokolwiek mógł zapragnąć, a jednak podsumował to wszystko w tych smutnych słowach: „marność nad marnościami ... wszystko marność” (Kazn. Sal. 1:2). A więc, skoro inni uznali świat za podobny do gonienia za wiatrem – niezadowolający – umywamy ręce od jego złudzeń pełnych rozczarowań i jego duchowego zepsucia. Moab jest naszą miednicą do umywania – lecz Moab nie jest tam, gdzie my mieszkamy.

- Trzecią lekcją, która może stać się dla nas pożyteczna jest ta, że ludzie tego świata *ujawniają nasze słabości*. Ich sprzeciw, oszczerstwo i przesładowanie są zaprawdę jak szorstki pumeks usuwający pewne nasze własne szorstkie miejs-

ca. Często jesteśmy traktowani z miłością i delikatnie przez naszych braci chrześcijan. Lecz gdyby to było nasze jedyne doświadczenie, stali byśmy się jak rośliny pod szkłem – delikatni i słabi. Lecz szorstki stary świat poddaje nas próbie, a Bóg panuje nad tymi doświadczeniami dla naszego wzrostu, wzmocnienia i ogólnej korzyści. Świat widzi nasze wady, a jego bezlitosne języki informują nas o nich. Jednak z tego złośliwego traktowania może wyniknąć dla nas wiele dobrego. Ci ludzie są naszymi nauczycielami, którzy pomagają nam w pozostaniu pokornymi i czynią nas ostrożnymi. Tym, co naprawdę się liczy jest to, co dzieje się *w* nas, nie z nami!

Rozwijanie cierpliwości

Świat często pali nas, a rzeczy, o których myśleliśmy, że są złote i srebrne, giną w tej próbie. Są fałszywe, lecz jednocześnie zyskujemy na takiej stracie. W świecie nasze opanowanie i temperament są wystawiane na próbę i często nie wytrzymujemy tej próby. Jeśli proces uświęcania uporządkował nasze emocje, to cierpliwość wykona swe doskonałe dzieło, a miłość będzie długoszcząca. Jeśli łatwo wpadamy w złość i trudno jest nam wybaczać, nie szukajmy winy w tych, którzy nas próbują i sprawdzają. Nie mamy prawa być na nich źli, ponieważ to my nie zwyciężyliśmy w próbie. Nasza duma musi ustąpić. Musimy stać się nieskorymi do gniewu i zadowolonymi tak, jak nasz drogi Pan, który był „cichy i pokornego serca” (Mat. 11:29).

Być może powiedzieliśmy naiwnie w swoich sercach: „Mogę dużo znieść, być dobrym chrześcijaninem w najgorszych złorzeczeniach.” Potem upadamy i odkrywamy, jak wielkie są nasze braki i słabości. W pokorze i smutku powracamy do Boga w modlitwie, jeszcze raz potulnie prosząc o to, abyśmy byli poddani Jego woli. Moab ponownie staje się naszą miednicą umywania.

Zaprzeczanie naszemu świadectwu

Czy czasami, w niektórych przypadkach, ludzie światowi nie powodują w nas strachu powstrzymującego nas od wydania świadectwa o Chrystusie, naszym Mistrzu i Panu? Czy kiedykolwiek rumieniliśmy się w niewygodnej sytuacji lub czy nasz język zawiódł w obliczu przeciwników, oszcerców i sceptyków? Czy milczeliśmy, gdy powinniśmy otwarcie głosić i przyznać się do naszego Pana? To pokazuje pewien brak gorliwości i odwagi. „Wzmacniamy się w Panu i sile mocy jego” (Ef. 6:10). Mówmy wtedy, gdy powinniśmy, a Bóg ogrzeje i pobłogosławi nasze serca swą miłością i aprobatą.

Ataki niepobożnych również zostały zrządzone przez Boga, w tym celu, aby Jego lud opuścił świat, porzucił niepobożne towarzystwo i był odłączony. „Przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą” (Jakub 4:4). „Jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości ojcowskiej” (1 Jana 2:15). Każdy, kto podąża za Chrystusem musi spodziewać się prześladowania.

Jedno z fundamentalnych zaleceń wiary chrześcijańskiej mówi nam: „Przełożony wynijdźcie z pośrodku ich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę. I będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi Pan wszechmogący” (2 Kor. 6: 17,18). „Wynijdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc urąganie jego” (Żyd. 13:13).

Ilustracja zaczerpnięta od Spurgeona

Wspaniały angielski kaznodzieja baptycki, Charles Haddon Spurgeon, opisał, potwierdzając to, co powiedzieliśmy o czynieniu Moabu naszą miednicą umywania, skrajny przypadek tego, w jaki sposób złe traktowanie może przyczynić się do naszego uświęcenia.

Pewien szlachetny duchowny, który żył w Anglii około 200 lat temu, miał za żonę zimną, nieczułą, światową kobietę. Rzadko zasiadał do dobrego posiłku we własnym domu, i często zemdlałby, gdyby nie uprzejmość i wzgląd niektórych z jego parafian.

Od czasu do czasu jakiś przyjaciel zostawiał dla niego zapas jedzenia w pewnym miejscu obok trasy, po której zwykle się poruszał, gdzie mógł coś zjeść, gdy był głodzony w domu. Jego żona była zbyt brutalna i nieludzka, aby można było ukryć sposób w jaki go traktowała, a jej postępowanie było dobrze znane. Odmawiała mu nawet światła i ognia w jego gabinecie w długie, wilgotne i zimne zimowe wieczory.

Ponieważ gabinet był jego jedynym schronieniem przed okrutnym biczem języka żony, również jej usposobienia, zwykł spędzać tam zimowe wieczory, trzęsąc się z zimna. Tutaj przygotowywał swoje kazania. Musiał być w ciągłym ruchu, aby było mu cieplej, i mieć zawsze wyciągnięte ręce przed siebie w ciemności, jak macki, by ostrzegały go o ścianie w każdym końcu pokoju. Lecz ten mąż Boży nauczył się dziękować Panu za srogie lekcje swojej długiej i ciężkiej próby.

Podczas pewnej kolacji na plebanii, gdzie nie było jego żony, a w grupie zacniejszych i bardziej światłych myślicieli spośród kleru, ktoś zaproponował toast za zdrowie żon. Wznoszący toast,

Być może powiedzieliśmy naiwnie w swoich sercach: „Mogę dużo znieść, być dobrym chrześcijaninem w najgorszych złorzeczeniach.” Potem upadamy i odkrywamy, jak wielkie są nasze braki i słabości.

zwracając się do źle traktowanego przez żonę pastora i mrugając okiem do pozostałych, powiedział: „Na pewno z całego serca przyłączysz się do wypicia tego toastu”. Odpowiedź była zdecydowana i stanowcza: „Owszem, powinienem, bo moja żona jest lepsza dla mnie, niż którakolwiek z waszych jest dla was!”

Kiedy minął szok spowodowany tą odpowiedzią jeden z nich zapytał: „Jak to?”

„Ponieważ, odpowiedział, ona siedem razy dziennie posyła mnie na kolana, podczas gdy inaczej nigdy bym tego nie robił, i jest to więcej, niż którykolwiek z was może powiedzieć o swojej żonie!”

Ten drogi sługa Boży w sposób odważny i mądry uczynił Moab swoją miednicą umywania.

Pozwólmy, by ci, którzy sprawiają nam największy ból służyli jako wzburzone fale przyspieszające nasze dotarcie do Skąły Wieków, albo jako silne wiatry kierujące nas szybciej do portu. Używajmy naszych doświadczeń, będąc wdzięczni za nie i za tych, którzy nam ich dostarczają. Praktykujmy współczucie i litość w stosunku do świata, który przechodzi przez trudny okres w rękach szatana, zsyłającego na nich śmiertelne plagi w tym czasie ucisku. Moab staje się naszą miednicą umywania, pokazując, w co zamienia się grzech, gdy wydaje swój zły owoc – zepsucie najgorszego rodzaju!

Jakże miłujemy i oceniamy naszego cudownego Zbawiciela! Święta czystość Tego, którego Bóg dał jako przebłaganie za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz także za grzechy całego świata (1 Jana 2:2).

Niech będzie chwała Bogu, od Którego wpływają wszelkie błogosławieństwa! Niech Bóg miłuje i błogosławi nas wszystkich, podczas gdy codziennie będziemy używać Moabu jako swojej miednicy umywania ze zła i zepsucia tego świata. Amen.

* * *

BS `2000,58-61

PYTANIA BIBLIJNE



„DARY” UŻYWANE TYLKO DLA LUDZI Z ZEWNĄTRZ

P Na stronie 4 waszej broszurki pt.: „Leczenie wiarą” pokazujecie, iż „dary” Boskiego Świętego Ducha, czy też mocy, dane pierwotnemu Kościołowi po to, aby pomóc w jego założeniu, były na znak „nie tym, którzy wierzą, ale niewiernym” (1 Kor. 14:22); „że posiadający dar leczenia nie *modlili się* przy jego stosowaniu, lecz *nakazywali* uleczenie (zobacz np. Dz. Ap. 3:1-11)”, oraz że „*nie używali tego daru dla leczenia samych siebie lub innych członków Kościoła, lecz jako świadectwo wyłącznie w stosunku do niewierzących.*” Wersety biblijne, których używacie wydają się udowadniać wasze twierdzenia, ale czy sam Apostoł Paweł nie *modlił się* o to, zamiast *nakazywać* usunięcie swojego „bodźca ciała”, swojej „słabości ciała”? Czy w ten sposób nie próbował użyć swego „daru” uzdrawiania względem siebie, *osoby wierzącej* (2 Kor. 12:7,8)?

O To prawda, że Apostoł Paweł miał swój „bodziec ciała”, którym prawdopodobnie był jego słaby wzrok, jako skutek doświadczenia z wielką światłością, które miało miejsce na drodze do Damaszku (Dz. Ap. 9:1-9). Trzy razy prosił Pana, aby usunął ten bodziec. Paweł pisze o swoich „krewkościach” (2 Kor. 11:30; 12:5; Gal. 4:13, 14). Jednak nie użył cudownego daru uzdrawiania względem siebie samego. Kiedy Apostoł używał swego daru uzdrawiania, nakazywał uzdrowienie (Dz. Ap. 14:8-10) – nie prosił o nie. Lecz zupełnie inaczej było w jego własnym przypadku. Gdy dowiedział się, iż wolą Pana było, aby kontynuował służbę Ewangelii pomimo słabości ciała i że moc Pańska będzie dla niego wystarczająca, poczuł się zachęcony do radowania się w tej mocy, a nie w swojej własnej, żeby się nad miarę nie wynosił (2 Kor. 12:7-10).

PRZYPADEK TABITY (DORKAS)

P W tej samej broszurze „Leczenie wiarą” (str.5) czytamy: „Gdybyśmy nawet bardzo szukali, nie znajdziemy w Nowym Testamencie żadnego przypadku cudownego uleczenia poświęconej osoby z choroby ciała”. A co z Tabitą, o której jest mowa w Dz. Ap. 9:36-42?

O Zauważmy, iż Tabita (greckie Dorkas) nie została uzdrowiona z choroby cielesnej, cudownie, ani w żaden inny sposób, przez Apostoła Piotra ani braci z Joppy, lecz że

umarła. Zauważmy również, że Jezus uzdrawiał wielu chorych, lecz pozwolił swemu szczególnemu przyjacielowi, Łazarzowi, zachorować i umrzeć nie uwalniając go od tego ciężkiego przejścia (Jan 11:1-45). Następnie Łazarz został wzbudzony z martwych jako dowód Boskiej mocy i przedsmak czasów restytucji (Dz. Ap. 3:19-21).

Tak też było i z Tabitą: umarła, lecz przez Apostoła Piotra oraz w odpowiedzi na jego modlitwę, Pan wzbudził ją jako cud i manifestację Boskiej mocy wykonującej dzieło posłannictwa Ewangelii i czyniącej je skutecznym dla ludzi.

JAKUB 5:14,15 ODNOSI SIĘ DO CHOROBY GRZECHU

P Czy Jakub 5:14, 15 nie dowodzi, że osoba chora fizycznie z pewnością zostanie przywrócona do zdrowia, jeśli wezwie starszych zborowych, by ją namaścili literalnym olejkim i zanieśli za nią pełną wiary modlitwę?

O Z kontekstu wydaje się, iż Jakub 5:14,15 nie odnosi się do choroby fizycznej, lecz do choroby duchowej. Wiele szczerych osób robiło literalnie wszystkie rzeczy tu opisane usiłując uzyskać uzdrowienie z fizycznych boleści, tylko po to, by zebrać plon w postaci rozczarowania i ponieść szkodę w wierze, zastanawiając się, dlaczego Bóg nie dotrzymał swej obietnicy, że „modlitwa wiary uzdrowi chorego, i podniesie go Pan”.

Nie sugerujemy, że Bóg nigdy nie odpowiada na modlitwę o wyzdrowienie ciała, lecz wersetów z Jakuba 5:14, 15 nie można w sposób właściwy zastosować do uzdrawiania fizycznych chorób. Choroby ciała, straty, kłopoty, rozczarowania i tak dalej, są zawarte u Jakuba 5:13: „Jest kto utrapiony między wami, niechże się modli” – o wystarczającą łaskę, o Pańską moc, która wykonuje się w słabości (2 Kor. 12:9). Lecz w następującym wersecie podane jest pewne zalecenie dla chorych duchowo, chorych na grzech.*

W tym przypadku byłoby lepiej, gdyby greckie słowo *astheneo*, tutaj przetłumaczone na „chory”, zostało oddane jako *słaby*, podobnie jak w następujących

* Prawdą jest, iż poważna choroba grzechu może objawiać się w postaci fizycznych symptomów. Taki stan jest oczywiście uwzględniony w przedstawionej tutaj interpretacji.

przykładach: Rzym. 4:19 (Abraham „nie był słaby w wierze”); Rzym. 8:3 (zakon „był słaby dla ciała”); Rzym. 14:1 („tego, który jest w wierze słaby, przyjmujcie); 1 Kor. 8:12 („grzesząc tak przeciwko braciom i mdle ich sumienie obrażając, grzeszycie przeciwko Chrystusowi”); 2 Kor. 11:21 („Mówiąc według zelżywości, jakobyśmy byli słabymi”).

Dlatego jeśli ktokolwiek z braterstwa jest chory, niech on lub ona zawoła starszych – wybranych

duchowo dojrzałych braci ze zboru (Gal 6:1). Niech modlą się o wyzdrowienie chorego duchowo, namaszczając go olejkim Słowa Bożego, Boskiej Prawdy („olejkim złotym”; Zach. 4:11-14), pochodzącym ze Starego i Nowego Testamentu. „Jeśli się grzechu dopuścił, będzie mu odpuszczone.” W ten sposób jest uzdrawiany chory na grzech.

BS `2000,62

CIEKAWOSTKI

Rosyjski inżynier lotnictwa zaprojektował napędzane benzyną buty rozwijające prędkość przekraczającą tą rozwijaną przez biegaczy olimpijskich. Autor projektu, Roman Kunkow, jest inżynierem w Akademii Technicznej Lotnictwa w Ufa, która kiedyś przeprowadzała badania obronne dla Związku Radzieckiego, włącznie z projektowaniem myśliwców odrzutowych MIG. Kunkow twierdzi, że jego wynalazek umożliwi ludziom robienie kroków długości 13 stóp (4 metry). Buty były testowane w zeszłym miesiącu na rynku w Ufa, mieście leżącym 750 mil (1200 km) na południowy wschód od Moskwy. Test wykazał, iż noszący buty osiągnęli prędkość do 25 mil na godzinę (40 km/h). Najszybszy biegacz olimpijski osiąga prędkość około 23 mil na godzinę (37 km/h).

Buty posiadają niewielki zbiornik paliwa, gaźnik i świecę zapłonową. Poruszane są za pomocą tłoków przymocowanych do łydki. Kiedy noszący but stawia krok, ze spodu tego szczególnego buta wypychana jest metalowa platforma, unosząca go w powietrze.

* * *

AIDS grozi zmniejszeniem liczby ludności w niektórych państwach Afryki. Do roku 2003 gwałtowny wzrost występowania tej choroby w krajach takich jak Botswana, Południowa Afryka i Zimbabwe może doprowadzić do spadku liczby ludności. Byłby to pierwszy przypadek zmniejszania się liczby ludności krajów świata od czasu, kiedy czarna śmierć (dymienica morowa) zaatakowała Europę w XIV wieku, w wyniku której, jak się szacuje, zmarło 25 milionów ludzi. Dopiero w XVI w. liczba ludności zaczęła powracać do poprzedniego stanu.

Większość umierających z powodu wirusa to ludzie młodzi, co zwiększa ciężar tej choroby dla gospodarki w różnych krajach. W Republice Południowej Afryki na AIDS umiera o wiele więcej kobiet niż mężczyzn, co prowadzi do braku równowagi w populacji tego kraju. W kilku afrykańskich krajach średnia długość życia jest poniżej 40 lat i cały czas się obniża; gdyby nie skutki tej choroby, średnia długość życia wynosiłaby powyżej 50 lat.

Eksperti ostrzegają, że epidemia w Indiach może wkrótce dorównać skali tej choroby w Afryce. Nieoficjalne szacunki podają, że liczba osób zarażonych HIV w Indii wynosi prawie pięć milionów. Problemy Indii powiększa obecny brak równowagi w stosunku liczby mężczyzn do liczby kobiet w populacji. Fundusz na rzecz ludności ONZ ostatnio skrytykował ten kraj za stosowanie praktyk zabijania płodów i niemowląt płci żeńskiej, które prowadzą do jednego z najgorszych na świecie stosunku liczby kobiet do liczby mężczyzn, obecnie 960 kobiet na 1000 mężczyzn. Chociaż jest to nielegalne, to według Funduszu rośnie liczba selektywnych aborcji płodów płci żeńskiej.

BS `2000,63

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEGO KRÓLESTWA

Niezależny Miesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr. 23 10201026 122410034

Sztandar Biblijny będzie również wysyłany bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony pod adresem: <http://epifania.pl> e-mail: srme@epifania.pl